

# GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 6 Zł., kwartalna: 1 Zł. 50 gr, mies.: 50 gr. Numer pojedynczy: 20 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr 3. Bolszewickie metody — W świecie i w Polsce — Dwie broszury na czasie — Kontrola skarbową — Sprawa budowy mieszkań — Komu zależy na anarchji w Polsce — W obronie samorządu miasta Lwowa Zakłady Albertynów we Lwowie — „Drzewko“ dla analfabetów — Oplątek w „Białym Sztandarze“ — Zebranie Rady Dzielnicowej Chrześcijańskiej Demokracji.

## Bolszewickie metody.

Wiadomo, że w Rosji sowieckiej istnieją niezmiernie uproszczone metody radzenia sobie we wszelkich sytuacjach wykazujących braki organizmu społecznego. Okaże się brak ubrań lub butów, nic prostszego — idzie się do ludzi, którzy mają więcej niż jedną parę spodni lub butów i zabiera się nadliczbowe.

Po tej linii poszedł sejm polski, który stwierdziwszy, że nie ma pomieszczeń dla oficerów — uchwalił ustawę rekwizycyjną, z której wynika, że każdemu obywatelowi wolno mieć jeden pokój, a o ile jest dzieckiem niżej 12 lat — pół pokoju, wszystko inne należy do sowietu, — przepraszam, oddane jest do dyspozycji władzy kwaterunkowej.

Oczywiście nikt się nie pyta o konsekwencje tego projektu, któżby troszczył się o to, że bywają pokoje w nowoczesnych domach mające 3 metry szerokości i 3 metry długości, w których zaledwo łóżko się pomieści, któżby się zastanawiał nad tem, że istnieją mieszkania, w których nie ma systemu korytarzowego, lecz przechodzi się z pokoju do pokoju, któżby się zastanawiał nad tem, że w takim razie albo oficer przechodzić będzie przez pokoje mieszczące jakąś rodzinę, albo odwrotnie rodzina ta przechodzić będzie przez mieszkanie oficera.

Czy kto zastanawiał się nad tem, że oficer jest człowiekiem młodym, który może przyjmować odwiedziny różnych osób i o różnych porach dnia i nocy?

Czy zastanawiał się kto nad tem, że przymusowe pomieszczenie oficera w obcym środowisku rodzinnem oddziaływać będzie niekorzystnie na nastroje ludności wobec armji, wywoływać będzie uczucie niechęci, lub wręcz nienawiści?

Czy zastanowił się kto, że oficer otrzymać

może takie pomieszczenie wśród rodziny z góry już dla państwa polskiego wrogiej, co może wywołać ułatwienie szpiegostwa, i zdradzania tajemnic wojсковych, a pomieszczenie wśród rodziny brudnego aferzysty i nadmierne zbliżenie się oficera do tej rodziny doprowadzić może oficera do demoralizacji a państwo narazić na niepowetowane szkody?

Poza tem wszystkim pozostaje kwestja inna, Przymusowy taki kwaterunek może mieć swe uzasadnienie w czasie wojny, kiedy wielkie masy wojska gromadzą się w pewnych miejscowościach na to nieprzygotowanych. Oczywiście każdy dobry obywatel ponosi wtedy ofiarę, męczy się, ale to trwa czas krótki, armja rusza dalej.

Projekt uchwalony przez sejm to nie jest nic przejściowego. to ma być stan trwały. Doskonale, a więc wypełniamy oficerami wszystkie wolne kąty, miasto trzeszczy, w pomieszkaniach prywatnych skasowano pokój jadalny, pokój do pracy, pokój do przyjmowania odwiedzających. Domy składają się tylko z miejsc do spania, obywatele skutkiem ciasnoty mieszkania spędzają wolne chwile w kawiarniach, restauracjach, szynkach, co oczywiście wydatnie przyczyni się do podniesienia przemysłu gospodnio-szynkarskiego, zwiększenia spożycia napojów wysokokowych i czarnej kawy. Sielanka ta rozbijająca ogniska domowe, wyrzucająca mieszkańców na ulicę skończy się wkrótce: statystyka wykazuje, że obecnie co roku trzeba opróżniać pewną ilość domów, bo grożą zawaleniem, oczywiście nie zawsze opróżnianie jest koniecznem, bo bywają domy, które wałają się, zanim władza się spostrzeże. Wtedy opróżnianie odbywa się — automatycznie. Co wtedy? Co zrobić z tymi, którzy przy życiu pozostali a nie mają dachu nad głową? oczywiście cywilów odeszłe się do baraków, ale oficerowie? wtedy trzeba będzie ustawę zmienić w prosty sposób — trzeba wprowadzić inną mnożną — zamiast pokój na jedną osobę względnie dwoje dzieci ogło-

sić pokój na dwie osoby względnie czworo dzieci, a o ile ta mnożna także nie dostarczy dostatecznej ilości mieszkań można przyjąć mnożną jeszcze wyższą, oczywiście na wszystko jest sposób — od czegoż piękny przykład sowjetów.

Jak przecież wielka wojna przyniosła zmiany w poglądach na wszystko, co za postęp! przed wojną, jeżeli był brak mieszkań — budowało się, dzisiaj któżby budował, to pachnie reakcją i obskuratyzmem, my ludzie nowi, ludzie postępu — rekwirujemy mieszkanie, zapychamy każdy kątek, przez co następuje zbliżenie się ludzi do siebie, ściślej znajomości i powszechna miłość i braterstwo.

A przemysł budowlany? — stoi, tysiące budowniczych, murarzy, malarzy, lakierników, cieśli, stolarzy, blacharzy głodem przymiera panuje bezrobocie. Nikt nie buduje. Oczywiście winne były poprzednie rządy, czy poprzedni sejm, który mimo dewaluacji pieniądza utrzymywał stawki mieszkaniowe na poziomie przedwojennym, przy równoczesnej ochronie lokatorów. Jasnym było dla każdego że nikt budować nie zechce na to, by nie mieć żadnego dochodu z domu. Ale teraz? teraz zanosi się na powrót do stosunków normalnych, z chwilą, gdy czynsze powrócą do wysokości przedwojennej, zaczęłyby się już kalkulować budowanie domów, zaczęłyby się ruch budowlany.

Z chwilą, gdy wyjdzie ustawa, że nie wolno mieć więcej pokoju, niż jeden pokój na głowę mieszkańca dorosłego, lub na dwie głowy dzieci, kto będzie chciał budować? Dla siebie buduje się dom wtedy, kiedy ktoś chce mieszkać wygodnie. Jeżeli ma się mieszkać na spółkę z oficerami, to można pozostać tam, gdzie się już mieszka.

Jaki przedsiębiorca budowlany będzie ryzykował budowanie domów, jeżeli cały dom może podpaść pod rekwizycję? Każdy wie, że oficer to jest dzielny człowiek, ale bardzo niewygodny i nieprzyjemny lokator.

Jest jednak pociecha dla przemysłu budowlanego — oto wobec walenia się domów miasto od czasu do czasu będzie musiało postawić nowy barak — dla bezdomnych...

Ale co będzie na wypadek wojny lub innego nagromadzenia wojska? wtedy wobec wypełnienia doszczętnego domów i baraków dla bezdomnych nadprogramowi oficerowie spać będą na wałach hetmańskich lub w miejscach ustępowych.

## W świecie i w Polsce.

**Wieczny pokój**, jaki zapowiadały konferencje Ligi Narodów, a który demonstracyjnie sławiły już organizacje socjalistyczne, okazuje się coraz więcej tylko fantazją. Anglja już jasno ogłasza, że jej dominja, stanowiąca razem z nią imperjum wielkobrytyjskie, nie przyjmują tak zwanego protokołu genewskiego, to znaczy, nie zobowiązują się do żadnych kroków czynnych przeciw tym państwom, które zechcą prowadzić wojnę i napadać na sąsiada. Wobec tego nie może być mowy o rozbrojeniu państw, a tem samem nie może być mowy o stałym międzynarodowym pokoju.

Anglja oświadcza się tylko za przymierzem wojskowym, mającym chronić całość terytorjów Anglji, Francji i Belgji, ale i to musi być formalnie uchwalone przez dominja angielskie. O Polsce niema tu dotąd mowy, choć bez ochrony jej terytorjów trudno sobie wyobrazić zabezpieczenie pokoju w Europie. Naturalnie, Polska ze swej strony dąży do tego, aby w myśl dążeń chrześcijańskich pokój szczyry zapanował wśród narodów europejskich.

Kiedy więc w ten sposób główne dzieło Ligi narodów zdaje się już całkiem upadać, zjechali się ministrowie Anglji, Francji, Włoch i Belgji, przy udziale delegatów specjalnych Polski, Czechosłowacji, na konferencję finansową w Paryżu. Idzie o uporządkowanie długów wojennych Anglji, Francji i innych wobec Ameryki, która jest wierzycielem całej Europy. Zmniejszono mianowicie i uregulowano planem Dawesa długi i należności niemieckie: pragnie więc swoje długi wobec Ameryki uregulować Francja i Anglja. Francja w szczególności, która 1900000 ludzi straciła w wojnie i ma całe obszary zniszczone wskutek specjalnej taktyki komendantów pruskich, miała prawo liczyć na dalekie ustępstwa i ułatwienia. Ale Ameryka żąda zwrotu długów bezwzględnie i jej wystąpienie na konferencji finansowej jest niespodzianką. Dotąd do porozumienia nie doszło, ale zanosi się na to, że sumy, jakie Francja ma otrzymywać od Niemiec, pójdą do Ameryki i Anglji.

**W Niemczech** przesilenie rządowe trwa ciągle kanclerz Marks po raz trzeci usiłuje stworzyć rząd nowy bez powodzenia.

We Włoszech **Mussolini** odniósł mową swoją wielki sukces. Całkiem słusznie wykazywał, że nawet terror faszystów nie można porównywać z czerewyczajkami sowieckimi i że także partje lewicowe, mianowicie komuniści i socjaliści dopuszczali się zamachów na ludzi z przeciwnego obozu. Mussolini wyliczał ofiary tych napaści wśród faszystów. Mussolini zapowiedział wreszcie, że zmuszony jest obecnie przeciw opozycji użyć siły, która zawsze i wszędzie rozstrzyga w historii. I wkrótce też okazało się to silne wystąpienie. Opozycja zmienia wobec tego taktykę, gdyż nie może posługiwać się prasą.

Część jej skłania się wrócić do izby posłów, aby tam walczyć z dyktatorem Włoch, tu należą liberali i popolarzy, część zaś przebiega ku walce bezwzględnej z faszystami. Dwaj liberalni ministrowie wystąpili z rządu.

Wobec tych wypadków narodowa prasa polska zajmuje stanowisko dla Mussoliniego bardzo życzliwe, prasa zaś lewicowa jego taktykę mocno krytykuje. W samych Włoszech, choć Mussolini jest bardzo popularny, uspokojenie umysłów nierychło nastąpi, gdyż sama siła i przemoc opozycji zdusić całkiem nie mogą. Niestety, w stosunkach ludzkich musi się często odwoływać także do siły i przemocy.

**W Jugosławiji** rząd Pasicza i Prebicewicza, przedstawicieli nacjonalizmu serbskiego, rozwiązał pod pozorem walki z komunizmem katolicko-chłopską partję Radicza i aresztowano wielu polityków kroackich. Samego Radicza, o którym dawniej do-

noszono, że wyjechał do Londynu, to znowu, że ukrywa się na Węgrzech, już aresztowano. Jest tu również użyta siła i przemoc w imię nacjonalizmu serbskiego przeciw Kroatom, walczącym o swoją autonomję. Ale siła i przemoc nie zawsze triumfuja. Naród kroacki, a także katolicycy Słoweńcy i inne grupy polityczne stoją w obronie partji Radicja, gdyż ona bolszewicką nie była i nie jest. Rozpocześnie się zatem wzmożona walka z centralizmem i nacjonalizmem serbskim.

W Polsce opinię publiczną zajmują w tej chwili przede wszystkim dwie sprawy: sprawa targu naszego z Gdańskiem i konferencja Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji w stolicy tej ostatniej, w Helsingforsie.

Gdańsk pozwolił sobie mianowicie pomalować skrzynki pocztowe polskie na kolor pruski i zamazać państwowe nasze godła, orły polskie. Skrzynki takie były wyrazem urzędzenia w Gdańsku urzędów pocztowych Polski, do czego w myśl traktatu Wersalskiego państwo nasze miało prawo. To jednak nie podobało się Niemcom gdańskim dlatego dopuścili się obrazy Polski i narodu polskiego. Rząd polski z powodu tej obrazy honoru Polski wystąpił do Senatu gdańskiego przez swego generalnego komisarza Strassburgera bardzo energicznie. Ostatecznie za radą wysokiego komisarza Ligi Mac Donella, Senat gdański upokorzył się i Polskę przeprosił, samą sprawę wywieszania polskich skrzynek pocztowych wnosząc na teren Ligi narodów. Polska oświadczenie Senatu gdańskiego uznała za wystarczające.

Konferencje w Helsingforsie odbędzie się 16 i 17 stycznia. Jedzie na nią z Polski minister Skrzyński z paroma wyższymi urzędnikami z ministerstwa spraw zewnętrznych. Po drodze zatrzyma się w Rydze, stolicy Łotwy, i w Rewlu, stolicy Estonji.

Konferencja wspólna z temi państwami rozpoczęła jeszcze Skirmunt i tuż przez zebraniem się Ligi Narodów w Genui przyszło do porozumienia. Za ministerstwa Seydy i zamojskiego sprawa ta jednak nie poszła naprzód, raczej się cofnęła. Obecnie niebezpieczeństwo bolszewickie zbliża te małe państewka do Polski i tym razem należy się spodziewać lepszego sukcesu.

Niektóre dzienniki donoszą, że toczą się rokowania między Chrześc. demokracją a Piastem w kierunku stworzenia na terenie Sejmu silnej grupy centrowej. Wszliby do tej grupy prawdopodobnie także enpeerowcy.

Ch. D.

## Dwie broszury na czasie.

Jednym z najskuteczniejszych środków do zwalczania wywrotowej agitacji jest kolportaż odpowiednich wydawnictw, które szerząc uświadczenie, dobrą zarazem dają broń w walce z żywiołami radykalnemi. Szczególnie w odniesieniu do religji potrzeba takich pism uświadcimających jest wprost palącą. Zrozumiały to katolickie koła robotnicze w Krakowie, wydając w roku ubiegłym bardzo pożądaną i na czasie będącą broszurę pod tytułem

„Towarzyszu! na słówko! Hasła i frazesy bezbożnego socjalizmu i komunizmu“ (Kraków 1924, nakładem Sekretarjatu Katolickich Stowarzyszeń Robotniczych, cena 1 zł.). Zawiera ona 40 pytań i odpowiedzi, dotyczących religji; napisana przystępnie. „więźle i przejrzyście, nieocenione może oddać usługi, zwłaszcza sferom robotników chrześcijańskich, napastowanym tak często właśnie za przekonania religijne przez żywioły z pod czerwonego znaku. Dlatego obowiązkiem jest każdego tę broszurę poznać i ją jaknajusilniej rozszerzać. Zaznaczam, że zamawiający ponad 10 egzemplarzy uzyskują 20 procent rabatu.

Drugą, niemniej aktualną i polecenia godną książeczką, na którą warto zwrócić bacniejszą uwagę, jest Ignacego Karlika „**Kilka słów prawdy o księżach**“ (Kraków 1924, wyd. II., nakładem Spółki „Trio“, cena 1 zł.). W samą porę przychodzi ta broszura, kiedy ciemne elementy za wszelką cenę starają się zohydzić i z błotem zmieszać kapłana katolickiego, kiedy straszakiem „klerykalizmu“ spodziewają się zbałamucić i zuiechęcić do Kościoła liczne niestety u nas szeregi katolików chwiejnych. Autor rozprawia się po mistrzowsku kolejno z zarzutami przeciw duchowieństwu dając przegląd jeę wrogów, wreszcie odpowiada na pytanie: Co mówi o księżach Pismo św.? Wywody, okraszane swobodną ironją i humorem, podane w formie nader przystępnej, a wcale wyczerpującej, wybornie służyć mogą jako odpowiedź na tak częste dziś ataki na stan duchowny. Broszurę winien przeczytać każdy kto „chce wiedzieć całą prawdę o księżach“.

Można sprowadzać za pośrednictwem Sekretarjatu Katol. Stow. Robotn. w Krakowie (adres: ul. Potockiego 11) z rabatem (przy zakupnie większej ilości egz.) również 20-procentowym.

C. A. Lechicki.

## Kontrola skarbowa.

Niniejszem zawiadamiamy P. T. członków St. U. K. S. Izby skar. Lwów, że podpisany Zarząd po W. Zgromadzeniu odbył trzy posiedzenia, na których załatwiał sprawy bieżące, sprawy tych Kolegów, które wpłynęły na piśmie do Zarządu, oraz sprawy, dotyczące pragmatyki i umundurowania.

W sprawie pragmatyki, uczestniczył podpisany Prezes przez 3 dni w obradach, które odbyły się w Izbie Sk. we Lwowie, z udziałem licznie reprezentowanej Kontroli skarbowej, zawdzięczając przychylnemu stanowisku Naczelnika IV. W. WP. Kwiatkowskiemu.

W sprawie munduru zaś brał udział w posiedzeniu Główn. Zarządu w Warszawie, na którym uchwalono wnieść memorjał i wysłać deputację do Min. sk. Deputacja z udziałem posłów uda się w połowie stycznia na audyencję. Nadto przygotowuje się wykaz zalegających wkładek członków; przy czem jednak natrafia się na ogromne truności, wskutek tego, że poszczególne Oddziały nie nade-

słały spisu stacjonowanych tam pracowników kontroli skarbowej.

Upraszamy przeto bardzo tych Panów P. T. Kierowników, którzy dotychczas spisu takiego nie nadesłali, o jak najrychlejsze zadośćuczynienie naszej prośbie, Zarazem apelujemy gorąco do wszystkich Panów P. T. Członków o nadsyłanie wkładek zaległych, i za I. kw. 1925 r. w myśl uchwały ostatniego W. Zgromadzenia we Lwowie. Dalej prosimy, aby gazetka „Głos Pracy“ została przez wszystkich zaprenumerowana, ze względu na to, iż ona jest jedynym łącznikiem naszym. W końcu usprawiedliwiamy nieumieszczenie komunikatów Zarządu w gazetce, dalej protokołu z W. Z. we Lwowie, oraz innych wiadomości brakiem organu w tym właśnie okresie czasu, jednak zaznaczamy, że to nie jest świadectwem bezczynności Zarządu.

Zarząd czyni wszystko, co jest na czasie do załatwienia dla dobra ogółu i to w najlepszej wierze.

Upraszamy przeto wszystkich Panów P. T. członków mieć pełne zaufanie do naszej działalności, oraz nieco cierpliwości a w najkrótszym czasie zaczniemy już regularnie umieszczać komunikaty.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

ZARZĄD OKR. ST. U. K. WE LWOWIE.

Sekretarz:

Lamers.

Prezes:

Jastrzębski

**Stowarz. Pracy KOBIEC LWÓW, KRASICKICH**  
14. na dole Szkoła Przemysł-fachowa od roku 1874. istnieje szycia haftu i kroju od najstrojniejszych do najskromniejszych. Popierajcie chrześcijańskie placówki pracy!

## Sprawa budowy mieszkań.

Sprawa ta, tak z rozmaitych względów pałająca, nie może się doczekać dotąd należytego rozwiązania przedewszystkiem dla braku kredytu długoterminowego, który przed wojną umożliwiał stawianie domów, a dzisiaj nie jest możliwy.

Toczy się zatem w tej sprawie dalej dyskusja. W sobotę wieczorem z inicjatywy Towarzystwa ochrony lokatorów odbyło się liczne zebranie obywatelskie, na którym pp. Libański i Richter zaznajamiali publiczność z nowym projektem, który nie obciąża zanadto finansowo ani państwo ani miasta, a umożliwi w ciągu lat kilkunastu, a nawet wcześniej, wybudować około 600 mieszkań o 3 ubikacjach (2 pokoje i kuchnia). W dyskusji zabierali głos poseł Hausner, poseł Reich, dr. Rucker. Poseł Hausner słusznie wskazał na egoizm klasowy i na demagogię jako na główne źródła choroby mieszkaniowej, tylko zarzut demagogii był rzucony pod

falszywym, jak się zdaje, adresem, gdyż demagogię uprawia przedewszystkiem socjalizm.

Przypomniał też ustawę sejmową o rozbudowie miast, o której rząd całkiem zapomniał. Krytykował projekt inż. Richtera jako nierealny, ale od siebie żadnej myśli konkretnej nie dodał. Poseł Reich również nic mądrego w tej sprawie nie powiedział. Ostatecznie wybrano komitet z 25 osób, który ma ten projekt gruntownie rozpatrzyć i wystąpić na następnym zebraniu obywatelskim z konkretnymi propozycjami.

Sprawie tej będzie poświęconą w niedługim czasie specjalna pogadanka w Czytelnicy katolickiej, o której w swoim czasie przyjaciół naszych zawiadomimy.

## Komu zależy na anarchji w Polsce.

Jesteśmy obecnie świadkami bezgranicznej swawolii bezkarności bandytów kresowych, gnębiących spokojną ludność białoruską i polską z jednej strony i bezradności czy lekceważenia sobie dość poważnej sprawy przez rząd, z drugiej strony.

Faktem jest tylko, że bandyci wciąż grasują, napadają, rabują, palą dobytek i mienie obywateli, faktem jest także, że mieszkańcy tych ziem wołają rozpaczliwie o pomoc, a rząd przystępuje do bandytów z gałązką oliwną, zamiast z postronkiem wiśliczym.

Czem tłumaczyć w tym wypadku taktykę naszego rządu? Chce poprostu osłabić wrażenie przedewszystkiem u zagranicy, a nawet u własnego społeczeństwa?

Taktyka taka jest wręcz szkodliwą, przeciąga niepotrzebnie sprawę, osłabia autorytet państwa, osmiela w wysokim stopniu bandytów, a ludność miejscową demoralizuje i do poczynań antypaństwowych rozruchwała. Tu gałązka oliwna nic nie pomoże — tu trzeba żelaznej ręki najpierw. Dlaczego? Bo tu się ma do czynienia z jawną robotą antypaństwową, a w takim wypadku, musi tu być zaprowadzony stan wyjątkowy, aby oczyścić niezdrową atmosferę.

W tym wypadku nie możemy być wrażliwi na opinię zagranicy, gdyż jesteśmy państwem niezawisłym, tembardziej, że ma się tu do czynienia z ogólną propagandą światową Rosji bolszewickiej.

A więc z jednej strony szalona praca emisariuszy sowrojskich przez wysyłanie do Polski tak zwanych band „dywersyjnych“, aby przygotować dla siebie grunt dla komunizmu, z drugiej zaś strony bezkarna robota „prowodyrów“ i agitatorów bolszewickich wewnątrz kraju, opłacanych przez naszych sąsiadów“, którym w wysokim stopniu pomagają posłowie nasi ruscy, żydowscy i komunistyczni. Ci są właśnie największą zakalą i niepożądanym wrzodem dla spokojnej, tubylczej ludności.

I wreszcie społeczeństwo nasze przez swoich posłów w sejmie, o tyle naprawiło bierność wobec wewnętrznych wrogów Polski, że zdobyło się przed świętami na uchylenie nietykalności poselskiej dla największych bandytów kresowych. Mianowicie na posiedzeniu sejmu 18 bm. po burzliwych przejściach, uchwalono wydać sądom, sprawców moralnych

podburzań ludności kresowej i przygotowywania terenu dla poczynań band „dywersyjnych“, a tymi są komunista Łańcucki, białorusin Wasyńczuk, Kozicki i Czuczaj.

I co się okazało przy głosowaniu o wydanie sądom tych „bandytów“?

Okazało się, że całe społeczeństwo polskie, było wyrazem jednomyślności przez swoich posłów. potępiając niecną robotę tych jawnych wrogów, agitatorów-posłów, na niekorzyść państwa polskiego, a będących w jawnym i otwartym porozumieniu z podstępny i fałszywym sąsiadem bolszewickim.

Natomiast żywiły, którym zależy na mąceniu na wprowadzeniu nierzędu, chaosu, i na anarchji, głosowały przeciw wydaniu tych posłów.

A tymi byli przede wszystkim żydzi, Niemcy, Rusini, chłopci-komuniści z Wyzwolenia i... Polska Partja Socjalistyczna. Socjaliści!!

Hańba! Wstyd! Więc socjaliści są tolerantami anarchji w Polsce. Więc socjaliści zawsze i wszędzie dają dowody, że są burzycielami praworządności, zależy im na wprowadzaniu pierwiastka rozkładu i nieładu, bo to potrzebne im jest dla ich destrukcyjnej, niezdrowej roboty. Są to więc komuniści, pod płachtą polskości i jedni jak i drudzy dążą do jednego celu: do... nierzędu i anarchji.

Ładna klika wrogów Polski — żydzi, komuniści i... socjaliści.

H. K.

## W obronie samorządu miasta Lwowa.

Rrezydent Neumann zachowuje tradycyjny obyczaj i przyjmuje od obywateli miasta naszego w szczególności od Rady miejskiej i od urzędników Magistratu, życzenia noworoczne. Imieniem radnych przemawiał wiceprezydent Chłamtacz. Znaną jest swada oratorska p. Chłamtacza, ale w tym wypadku przemówienie jego z innego tytułu było godnym uwagi. Nawiązał mianowicie do pogłosek o zamierzonym jakoby rozwiązaniu obecnej Rady miejskiej, o mianowaniu komisarza rządowego dla miasta i o przeprowadzeniu pod rządami tego komisarza wyborów do nowej Rady miejskiej podług ordynacji wyborczej, wydanej dla miast w Kongresówce.

P. Chłamtacz wskazał na wielką tradycję Lwowa w przeszłości i teraźniejszości Polski i na znaczenie wskutek tej tradycji naszego miasta. Lwów jest czemś więcej niż tylko miastem wojewódzkim. Wskazał też na wyniki gospodarki miejskiej, których się miasto bezwarunkowo wstydzić nie potrzebuje. Rada miejska świeżo uchwaliła budżet na rok 1925, czem złożyła dowód, że dojrzała do rządzenia miastem. Wobec tego miasto Lwów chce strzec swej autonomji, a przeciw zakusom na tę autonomję będzie się zawsze jak najenergiczniej zastrzeżało.

Wywodom wiceprezydenta Chłamtacza słusznie przyklasnęła cała Rada.

Niezawodnie Rada obecna jest przestarzała, nie odpowiada dzisiejszym ugrupowaniom politycznym, wymaga więc bezwzględnie odnowienia. W szczególności chrześcijańska demokracja ma

wszelkie powody dążyć do nowych a szybkich wyborów we Lwowie. Ale do tego celu nie można dążyć przez odjęcie naszemu miastu samorządu, skoro faktycznie niema do tego poważnych racyj. Nie można też narzucać miastu nieprzemysłanej ordynacji wyborczej, nie liczącej się z jego tradycją wiekową i z jego charakterem. Wypada czekać, aż będzie uchwalona przez Sejm ustawa o samorządzie miast i nowa ordynacja wyborcza. Ale stronnictwa polskie winny się przeciw raz porozumieć co do ordynacji wyborczej dla miast kresowych i ułatwić w ten sposób uchwalenie odnośnej ustawy przez Sejm.

Przypominamy, że komisja miejska przygotowała w swoim czasie projekt ordynacji wyborczej dla miasta Lwowa, przyjęty przez wszystkie kluby polskie w Radzie miejskiej prócz socjalistów. Projekt ten wprowadzał dwie kurje: powszechną i cenzusową. Wprowadzał więc dla osób płacących jakiś podatek bezpośredni, lub mających pewien cenzus wykształcenia, głos drugi; kurja cenzusowa miała służyć za pewną korekturę bezwzględnej równości w interesie polskości miasta.

Projekt uchwalony na komisji dużą większością napelną Radę miejską niewszedł i zapewne już nie wejdzie, ale został przedstawiony rządowi w Warszawie.

Ch. D.

## Zakłady Albertynów we Lwowie.

Bracia Albertyni utrzymują we Lwowie przytulisko dla bezdomnych, a nadto duże gniazdo sieroce. Mają do 60 chłopców. Tych chłopców posyłają do szkoły, kilku do gimnazjów, innych uczą rzemiosł i dla nich właśnie urządzili warsztaty szewskie i krawieckie, oraz specjalną szkołę przemysłową z prawem publiczności. Chłopcy mają też orkiestrę, znaną z występów przy obchodach narodowych.

W czasie wojny Bracia Albertyni mieli oddany sobie obrót solą i z tej soli utrzymywali zakłady swoje, ubierali chłopców, nie pobierając od miasta żadnej subwencji. Z tych też przychodów przebudowali kaplicę, rozszerzyli i przebudowali większą część domu, dobudowali nowe skrzydło z mieszkaniami dla braci i księdza, dopomagali wiele Albertynkom, które równoległą akcją prowadzą wśród oddziału kobiecego.

Obecnie jednak przychody z soli są minimalne, nawet się nie opłaca przedsiębiorstwo, a wydatki coraz większe. Z powodu budowy winni są bracia jeszcze 16.000, o które są zmuszeni pukać obecnie do miasta.

Zakłady Albertynów są obecnie pod zarządem wysłużonego żołnierza i inwalidy brata Józefa we wzorowym porządku. Chłopcy wyglądają dobrze, starszycy chodzą czysti. Chłopcy odegrali ostatniej niedzieli Jasełka z werwą.

Spółeczeństwo polskie zechce o tych zakładach, jak przed wojną, szczerze pamiętać.

## Oplątek w „Białym Sztandarze“.

Tow. katol. klas pracujących „Biały Sztandar“ wraz z Kołem ChD. Lwów III., urządziło tradycyjny Oplątek w niedzielę 11. stycznia br. we własnej sali, przy plebanji kościoła św. Elżbiety.

Już w wielu miejscach i w różnych stowarzyszeniach byłem na podobnych uroczystościach, ale faktycznie bez przesady, powyższą do jednych z curiosów zaliczyć należy. Tyle tam było ciepła, swojskości, taka panowała tam atmosfera sympatycznego koła, rodziny iście chrześcijańskiej, że na tym miejscu pozwolę sobie to zaznaczyć.

Na dość dużej sali ubranej w zieleń i odpowiednie światła, zaległa na około ustawionych stołów rzesza członków, najsilniej związana ze starą kolebką antysocjalistyczną na dzielnicy gródeckiej. Zbrali się tu bracia i siostry, koledzy i koleżanki różnych stanów i zawodów. Począwszy od naczelników kolejowych, urzędników, a skończywszy na szewcach, krawcach i robotnikach najniższych, zbratało się tu wszystko pod jeden sztandar Chrystusowy, aby spożyć wspólny tradycyjny Oplątek.

Na wstępie p. Pleuss prezes „Białego Sztandaru“ przywitał zebranych uczestników w serdecznych słowach, ciesząc się z tak nieoczekiwanego ich przybycia, wskazując zarazem wszystkim członkom na czystość Tego Sztandaru Chrystusowego, by dążyli za nim i wstępowali w Jego ślady.

Następnie p. Soupper, radny miasta Lwowa, zagrzał gorącą swą mową zebranych członków, by nadal stali wiernie jako rycerze żelazni, przy swej chrześcijańskiej i narodowej twierdzy, na którą czyniły już zamachy różne żywioły bolszewickie, w postaci czerwonego sztandaru i by „biały sztandar nie dał się czerwonemu“.

Pan Senator Thullie, zwrócił się z szczególnym uznaniem do kobiety Polki — chrześcijanki, jako matki i wychowawczyni, która jest tamą przed zakusami zgnilizny i niemoralności.

Wiceprezes Koła III. p. nacz. Rudnicki w doniosłych i porywających słowach wskazał na piękną i zataczającą coraz szersze kręgi. ideologię Chrz. Demokracji, w przeciwstawieniu do zbankrutowanej i zgangrenowanej ideologii socjalizmu i komunizmu.

Kurator „Białego Sztandaru“ ks. dr. Paluch, w krótkości podał znaczenie tradycji Oplątku i dziękował w serdecznych słowach inicjatorom urządzenia tak wzniosłej uroczystości, w pierwszym rządzie Państwu Pleussom i paniom: Palusińskiej i Mańkowej, p. Schmidtowi, Potockiemu, Wolfowi i innym.

Na zakończenie przemawiali pan Saro, ks. Dajczak i p. Jaworski.

Po wspólnym odśpiewaniu kilku pieśni ku uczczeniu Bożego Narodzenia, zaczęto krótką zabawę towarzyską.

Henryk Kolman.

*Kupujcie udziały po 20 zł. Chrześc. Spółki Wydawniczej „Głosu Pracy“!*

## Kronika.

**Z kim ma mieszczaństwo iść?** Znamienny artykuł ukazał się w „Głosie Mieszczańskim“ w Krakowie w nrze 10. z dnia 28 grudnia 1924 r. pod powyższym tytułem podpisanym przez Al. W.

Z wielkiego artykułu, przytaczamy tylko następujące urywki: (po przeprowadzeniu dowodu na początku iż mieszczaństwo nie powinno i nie może tworzyć osobnego stronnictwa, gdyż prowadzi to do klęski jak w r. 1922): „Zkim jednak mieszczaństwo ma iść? Z socjalizmem ani komunizmem nie! Z ruchem chłopskim nie, bo ten ma na celu tylko obronę chłopca. Z nacjonalizmem także nie, bo ten jest obrońcą wielkiego przemysłu i wielkiej własności!“

**Pozostaje jeden wielki ruch, to jest Chrześcijańska Demokracja!** Socjaliści na swoich zebraniach szydzą z programu ChD., że dąży do „drobno-mieszczańskiego“ ustroju. Frazes ten powtarzają aż do znudzenia. Ch. D. istotnie rozumie wartość mieszczaństwa tj. rękodziela, handlu i drobnego przemysłu, w państwie nowoczesnym.

Ch. D. jest zdania, że podtrzymywanie mieszczaństwa. zapewnienie mu warunków pracy i dobrobytu jest dziś w Polsce koniecznością, **nakazaną względem na niebezpieczeństwo żydowskie.** A więc? **Zostaje jedna — Chrześcijańska Demokracja, która swym programem gwarantuje opiekę warstwom ekonomicznie i zdąży do stworzenia w społeczeństwie zdrowego, narodowego i chrześcijańskiego stanu średniego“.**

Tak w Krakowie! — a u nas we Lwowie?

**Wspaniały wynik wyborów do Kasy chorych w Tarnopolu.** Donoszą nam z Tarnopola o pomyslnym wyniku wyborów do Rady Kasy chorych dla żywiołów polskich i chrześcijańskich. Mianowicie na 15 wybranych ze strony pracodawców uzyskała Zjednoczona Lista Polska 10 mandatów, a na 30 wybranych ze strony pracowników. zyskała Zjedn. Lista Polska wspaniałą cyfrę **27 mandatów.**

Jest to pocieszający objaw, że na kresach wschodnich, żywioły narodowe i katolickie idą zwartą masą w sprawach ogólnonarodowych i zdobywają placówki, które były dotąd w rękach wrogich i obcych.

---

**Lwowska parowa FARBIARNIA i CHEMICZNA**  
 czyszczalnia garderoby oraz apretura firanek  
 po kierownictwem dysponenta Augusta Czerniawskiego ul. Leszczyńskiego 1. 9.

---

**KAZDY** z członków Chrześ. Demokracji, sympatyków naszego ruchu i innych czytelników, powinien o ile tego dotąd nie uczynił, nadesłać naszej Administracji adresy wszystkich swoich znajomych, krewnych i t. p. którym wyszłemy okazowe egzemp. „Głosu Pracy“, by się stali stałymi odbiorcami naszego pisma.

## „Drzewko“ dla analfabetów.

Ruchliwy i pełen obywatelskiej gorliwości Wydział Ligi Katol. parafialnej przy kościele OO. Bernardynów we Lwowie — urządził w dniu 28 b. m. „Drzewko“ dla utrzymywanej przez się szkoły im. Kościuszki (Czarnieckiego 3).

W dużej sali szkolnej, zebrały się uczennice, najrozmaitszego wieku, począwszy od małych dziewczątek do siwowłosych kobiet, bo nie brak między uczenicami teje szkoły, mężatek i matek licznych rodzin, które obarczone obowiązkową pracą, znajdują energię i ochotę, by kilka wieczorów w tygodniu poświęcić nauce.]

Starannie przygotowane przez kierowniczkę kursu p. Eugenję Bilińską, bardzo sympatyczne wrażenie robiły uczennice, które bez zarzutu, owszem nawet z dużą dozą talentu wygłosiły swe deklamacje.

Uroczystość, w której uczestniczyło wiele osób z miasta z najróżnorodniejszych sfer, ks. kustosz OO. Bernardynów kurator Ligi z O. Wiktozem, zagał w podniosłych słowach katecheta szkoły O. Emanuel, po nim prezes Ligi Dr. Zygmunt Danielski w serdecznych i ciepłych słowach przemówił do zgromadzonych uczennic, zachęcając je do pilnego korzystania z dobrodziejstw teje szkoły zapoznanej a niosącej wielki pożytek społeczeństwu.

Odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej i mnóstwo przesłicznych kolend, a na zakończenie tej przemiłej uroczystości rozdano uczennicom skromne upominki, a zebranej — tej najuboższej dziatwie, której sporą gromadkę ma „Liga“ w macierzyńskiej opiece swojej — dostał się ciepły przyodziewek na zimę, każde z dzieci dostało zimowe pończoszki, rękawiczki, sukienki, czapeczki, a oprócz tego mnóstwo łakoci, a nawet zabawek, które serdeczne opiekunki musiały gdzieś skądś, zdobyć, wyprosić, bo kupić trudno, zwłaszcza, że Liga żadnymi nie rozporządza funduszami i znikąd materialnej nie ma pomocy.

## Zebranie Rady Dzielnicowej chrześcij. Demokracji.

W niedzielę w lokalu Czytelni Katolickiej odbyło się zebranie Rady Dzielnic. Ch. D. Przybyli delegaci z Chodorowa, Leżajska, Niska, Przemyśla, Rudek, Rudnika nad Sanem, Sambora, Starego Sambora, Stanisławowa, Stryja i Złoczowa. Zebranie zagał w nieobecności prezesa Bryły, ks. Dr. Szydelski. Przewodniczył inż. Firich ze Stanisławowa. Referowali o organizacji stronnictwa ks. Szy-

delski, o położeniu gospodarzem i politycznym Polski senator Thullie, o stosunku do innych stronnictw politycznych rektor Makarewicz. Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której dłuższe przemówienie wygłosił p. Łukasiewicz, prezes okręgowy PZK., popierając wniosek Koła II. Lwów w sprawie kolejarskiej, p. Firich, przedstawiając stosunki w Stanisławowie, p. Rybak delegat z Chodorowa, p. Sekulski delegat z Rudnika, który mówił o pracy na wsi, o przemyśle koszykarskim i agitacji putekowców przeciw kościołowi katolickiemu, p. Dr. Muszyński ze Stryja, Podnoszono pracę i zasługi Koła Ch. D. Lwów Nr. 2. i jej prezesa p. Loescha, oraz Organizację Narodową IV., która we Lwowie jest najczynniejszą.

Uchwalono lub przekazano Zarządowi Dzielnicowemu do załatwienia następujące rezolucje i wnioski:

Rada Dzielnic. ChD. zebrana 11. stycznia br. uchwała wyrazić uznanie klubowi Ch. D. za prowadzenie środkowej i troską o dobro państwa dyktowanej polityki na terenie Sejmu i Senatu. Wyraża uznanie posłowi Mianowskiemu za interesowanie się okręgiem stanisławowskim, wicemarszałkowi Gdykowi za interwencje w sprawach lwowskich Związków zawodowych, senatorowi Thulliemu za interwencje i pracę dla stronnictwa.

Rada Dzielnicowa wzywa Koła, aby pozostając zawsze w ścisłym związku z Biurem Rady Dzielnic., brały jak najczynniejszy udział w miejscowych organizacjach narodowych i oświatowych, w szczególności zaś sposób, aby się zajmowały zawodową i oświatową organizacją rękodzielników i robotników.

Rada Dzielnic. zwraca się do Zarządu Głównego stronnictwa z prośbą, aby wpływał na posłów w kierunku wzmożonej pracy w okręgach wyborczych, w szczególności, aby chcieli odwiedzać Małopolskę wschodnią.

Rada Dz. wzywa ponownie wszystkich członków stronnictwa w Małopolsce wchodniej do prenumerowania i popierania **Głosu Pracy** jako organu tutejszej Chrz. Demokracji.

Rada Dzielnic. uchwała w dalszym ciągu: Wobec zmiany stosunków na polskich kolejach państwowych, dla których przygotowuje się pragmatyka dla wszystkich pracowników kolejowych, uprasza się Radę Naczelną stronnictwa, by łaskawie poleciła klubowi sejmowemu w czasie debat nad pragmatyką dla kolejarzy stać zasadniczo na stanowisku projektu uzgodnionego przez wszystkie związki pracowników kolejowych, względnie na stanowisku, jakie zajmie każdorazowo Polski Związek Kolejowców.

Zarząd stronnictwa wpłynie na rząd, aby się zajął wynalezieniem pracy dla ludu naszego i chronił go przed nędzą wychodzącą (p. Zbrożek z Rudek).

Wzywa się klub ChD. w Sejmie, aby dołożył starań, by rząd nie narzucił urzędnikom państwowym nowej pragmatyki bez porozumienia się z organizacjami pracowników państwowych (p. Liebhart ze Lwowa).

Po wyczerpaniu dyskusji i uchwaleniu wniosków zebranie zakończono.

# OGŁOSZENIA.

*Czytelników „Głosu Pracy“ uprasza się, by zaopatrywali się w towary tylko we firmach chrześcijańskich, a szczególnie u ogłaszających się w naszym piśmie. Przy zakupie w powyższych firmach upraszamy o powoływanie się na nasze inseraty.*

Zastępca fabryki mebli giętych „MAZOWIA“

## Józef Bezdek

Lwów, ulica Pańska l. 15.

**Hurtownia i detaliczna sprzedaż  
mebli giętych.**

Od r. 1880 istniejąca firma  
**EDMUND RIEDL**  
we Lwowie, ulica Rutowskiego l. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach. Kakao holenderskie. Wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — Wódki, Likieri pierwszorzędných fabryk krajowych.

Praktyczne kursa kroju  
i pracownia sukien damskich

## „JOLANDA“

WE LWOWIE, — UL. STASZICA L. 8.

FABRYKA PILNIKÓW

## H. Mączyński

Lwów, ul. Wołyńska l. 25 (obok rogatki Żółkiewskiej).  
przyjmuje zużyte pilniki do naciskania. wyrabia nowe po  
CENACH PRZYSTĘPNYCH

Księgi handlowe i przybory kancelaryjne  
poleca firma

## SCHEX i STENZEL

LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 2.

OBUWIE na karnawał, do lowań nieprzemakalne  
w najlepszym gatunku poleca tanio znany

MAGAZYN i PRACOWNIA

## E. JAREMY, Lwów ulica Fredry 9.

Maszyny do obróbki drzewa i metali,  
towary żelazne, stal, metale, narzędzia

ze składu w wielkim wyborze poleca

## A. M. KIERSKI

Ska z ogr. odp.

Lwów, ulica Kopernika l. 4.

**Fabryka koł zębatach, osi toczonych, narzędzi rę-  
kodzielniczych i oddział reparacyjny silników.**

## WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI

Handel delikatesów i win oraz POKOJE DO  
ŚNIADAŃ i RESTAURACJA  
LWÓW, UL. GRÓDECKA 85.

CUKIERNIA

## Józef ŁABEGA

Lwów, ulica Łyczakowska l. 39.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEŃ: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorążczyzna 23.